Nr 276. Kraków, Piątek 2 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1.70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2.–
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2.35

Pojedynczy numer kosztuje 6 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salzmannowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hoszelak. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 1 grudnia.

Pół wieku mija właśnie w dniu jutrzejszym od chwili, kiedy w sali kromieryżskiego zamku, przeistoczonej na Izbę sejmową, zebrali się posłowie o godz. 12 w południe na nadzwyczajne posiedzenie, pod przewodnictwem ówczesnego prezydenta dra Franciszka Smolki. Ogólne zaciekawienie, niepewność i oczekiwanie malowały się na twarzach obecnych.

Wiedziano tyle tylko, że z rana prezydent Sejmu otrzymał z Ołomuńca, gdzie dwór bawił natenczas, depeszę telegraficzną o ważnej jakiejś zmianie, którą ministerstwo Sejmowi udzielić zamierza.

W czasie oznaczonym zebrała się Izba w nielicznym komplecie, oczekując niecierpliwie przybycia ministrów. Po dwóch godzinach wreszcie zjawili się członkowie gabinetu i prezydent ministrów generał ks. Feliks Schwarzenberg odczytał akt abdykacyi cesarza Ferdynanda I na rzecz arcyksięcia Franciszka Józefa i dwa manifesty: pożegnalny ustępującego cesarza i pierwszą odezwę młodego monarchy.

Różnica pomiędzy pierwszym a drugim była znaczna. Podczas gdy odezwa Ferdynanda I, owiana duchem absolutyzmu, nie zawierała ani wyraźnej wzmianki o konstytucyi, ani o Sejmie, oświadczył cesarz Franciszek Józef, że uznaje „z własnego przekonania potrzebę instytucyj wolnych i odpowiednich duchowi czasu“, że „wstępuje na drogę, wiodącą do zbawiennego przekształcenia i odmłodzenia całej monarchii, na zasadach prawdziwej wolności, równouprawnienia wszystkich ludów, równości obywatelskiej i udziału zastępców ludu w ustawodawstwie“.

Wśród szczęku oręża z tamtej strony Litawy i krwawych zapasów z insurrekcyą węgierską, pozostał program polityczny młodego cesarza na razie martwą literą. Nie myślał o jego wykonaniu Schwarzenberg, znany ze swojej galanteryi dla dam, a zresztą przejęty reakcyjnym duchem; nie myśleli jego towarzysze: osławiony Stadion, Krauss, gotów do posług wszelkiego rodzaju, Bruck, z agenta handlowego wyniesiony na ministra handlu, i Aleksander Bach, do niedawna szermierz wolności, a wnet potem powolne narzędzie reakcyjnych rządów.

Nastała więc po stłumieniu rewolucyi węgierskiej z pomocą rosyjską, epoka poprawnego absolutyzmu, wiodąca wprost do zachwiania bytu państwa pod względem finansowym i do krwawych klęsk na polach lombardzkich.

Niepowodzenia wojenne i przesilenie finansowe wprowadziło Austryę na tory w manifeście cesarskim wskazane. Powołanie hr. Agenora Gołuchowskiego na prezydenta ministrów i dyplom październikowy zapowiedziały nową erę konstytucyjną, ale nie spełniły w zupełności nadziei i oczekiwań ludów austryackich.

Nie w duchu „równouprawnienia“, lecz w kierunku przewagi i hegemonii niemieckiej wznosiły się podwaliny konstytucyjnego i parlamentarnego systemu. Patent lutowy i ordynacya wyborcza Schmerlingowska zapewniły monarchii charakter państwa niemieckiego, a polityka zagraniczna, oparta na dawnych przednapoleońskich tradycyach, skończyła się nową katastrofą na polach pod Sadową. W Rzeszy niemieckiej zwyciężył wpływ Hohenzollernów, dla Austryi otwierała się droga właściwego i istocie państwa odpowiedniego rozwoju. Odkąd cesarz Franciszek Józef przestał się ubiegać o naczelne kierownictwo spraw niemieckich i marzyć o wznowieniu „cesarstwa rzymskiego“, odtąd stawała się Austrya tem, czem być była właściwie: monarchią, zamieszkałą przez rzesze ludów, powołanych zarówno do udziału w życiu publicznem, jak i do używania jednakowych praw obywatelskich.

Przedewszystkiem stosowała się ta zasada do narodów, posiadających wiekową tradycyę historyczną i niezaprzeczoną dojrzałość polityczną.

Pojął to trafnie cesarz Franciszek Józef, i usuwając na bok wszelkie skrupuły, przeprowadził z jednej strony ugodę z Węgrami, z drugiej zaś osobnem rozporządzeniem, nie w drodze parlamentarnej, spełnił słuszne życzenia i nadzieje Polaków, dając im język narodowy w szkołach i urzędach.

I stała się rzecz historycznie uwagi godna, że naród polski, któremu carat wypowiedział właśnie wojnę eksterminacyjną, a system bismarkowski usiłował wydrzeć i język i wiarę, znalazł w Austryi możność swobodnego rozwoju, że zdawała się powracać, w odmiennym cokolwiek kształcie, idea Jagiellońska, łącząca puściznę Piastowską z koroną św. Szczepana i państwem Przemyślidów.

Nie dopuścił do tego na razie wpływ hegemonów niemieckich i zawikłane stosunki czeskie. Usiłowania Alfreda Potockiego nie powiodły się i nastąpiła niebawem epoka ekwilibrystycznej polityki hr. Taaffego, poczem z większą, niż dawniej zaciekłością, zawrzała walka narodowościowa, tocząca się aż do chwili obecnej.

Wśród tego, jak grom po gromie uderzały w osobę cesarza straszne i niespodziewane nieszczęścia, które nawet w najobojętniejszych sercach budzić musiały współczucie. Że Franciszek Józef nie uległ i nie złamał się pod ich brzemieniem, to świadczy chlubnie o sile jego charakteru i o harcie jego duszy.

Dzień jutrzejszy przyniesie niewątpliwie całą powódź artykułów, wysławiających w panegirycznym tonie cnoty i zasługi monarchy. My, Polacy, w twardej doświadczeń wychowani szkole i dalecy od wszelakiej przesady, cenimy wysoko cesarza Franciszka Józefa, jako sprawiedliwego władcę, więcej, jeżeli można, jako człowieka, który sumiennem spełnianiem trudnych swoich obowiązków i stałością zasad na trwalsze zasługuje uznanie, niż to, jakiego mu nie poskąpią zapewne półurzędowe pióra i oficyalni panegiryści.

Do życzeń zaś licznych w tym dniu uroczystym z naszej strony dołączamy jedno: aby sprawiedliwemu i uczciwemu monarsze powiodło się z pomocą boską odmłodzić rzeczywiście państwo w myśl owego manifestu, ogłoszonego w dniu 2 grudnia 1848 roku „na podstawach prawdziwej wolności, równouprawnienia wszystkich ludów i równości wszystkich obywateli państwa“, jako budowę niewzruszoną wśród burzy czasów, jako obszerny dom mieszkalny dla szczepów o różnej mowie, złączonych braterskim węzłem“.

Hr. Thun wobec polityki pruskiej.

Kraków, 1 grudnia.

Polityka wydalania obcych poddanych z Prus, zainicyowana przez Puttkamera i Bismarcka, a przez v. d. Recke'go dzisiaj do absurdum doprowadzona, stanie się kiedyś klasycznym przykładem niesłychanego barbarzyństwa, walki przeciwko narodowościom i jaskrawego pogwałcenia prawa międzynarodowej gościnności na schyłku XIX. wieku. Z niesłychanym cynizmem powołuje się p. v. d. Recke na niebezpieczeństwo, grożące państwowym interesom Prus ze strony garstki robotników polskich, czeskich i duńskich, których przedstawia jako pionierów rewolucyi, dążącej do oderwania prowincyj polskich i Szlezwigu od Prus. Argumentacya ta, zapożyczona od mistrza Puttkamera, a urągająca wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi, nie zadowolniała opozycyi niemieckiej, która też przez organa swe stanowczo potępiła tę nową orgię pruską, bez potrzeby i bez celu zakłócającą pokój społeczny i polityczny w państwie.

Czyż może ona zadowolnić obce państwo, upominające się o prawa swych poddanych? Austrya ma nietylko prawo, ale i obowiązek interwencyi dyplomatycznej w tej sprawie i powinna okazać na tym punkcie całą energię i stanowczość, gdyż chodzi tu nie o proste spełnienie obowiązku ludzkości, lecz o jej powagę i godność w stosunkach międzynarodowych. Państwo, które nie umie upomnieć się o swych poddanych i bronić ich od krzywd za granicą, nie może mieć ani szacunku, ani wpływu w rzeszy ludów i mocarstw.

Hr. Thun zrozumiał tu swój obowiązek i starał się pójść za wezwaniem Koła polskiego i klubu czeskiego, które sprawę tę przed forum austryackiej Rady państwa wytoczyły. Jego odpowiedź na odnośne interpelacye Jaworskiego i Engla, oględna wprawdzie i bardzo umiarkowana, zaznacza przecież wyraźnie prawo rządu austryackiego do interwencyi i ukazuje ewentualność odpowiednich represaliów przeciwko poddanym pruskim. Inaczej zasada wzajemności międzynarodowej byłaby pogwałconą. Jeżeli Austrya nie wydala z granic swego państwa poddanych pruskich, a nawet jest tak pobłażliwą, że dopuszcza na swem terytoryum agitacyę pangermańską, nie bardzo zgodną z interesem dynastyi Habsburgów, to i Prusy powinny kierować się zasadą gościnności względem obywateli austryackich.

Hr. Thun czynił już przyjazne przedstawienie u rządu pruskiego i otrzymał odpowiedź, że wydalania austryackich poddanych z Prus dokonywane bywają „po możliwie ścisłem zbadaniu i dokładnem śledztwie“. Czy tak jest istotnie? czy odpowiedź ta zgadza się z prawdą? Liczne przykłady wydalań nagłych i niczem nieumotywowanych, kłam temu zadają.

„Jeżeli okaże się — powiada hr. Thun — że skrzywdzono któregoś z poddanych austryackich; jeżeli wydalania zwracać się będą nie przeciwko jednostkom policyjnie podejrzanym, a przybiorą charakter masowy, to zapewniam Wysoką Izbę, że razem z rządem wspólnym nie wahałbym się ani chwili z całą siłą bronić praw poddanych austryackich, a ewentualnie przedsięwziąć środki represyjne, aby tym nadużyciom koniec położyć“.

Słabą stroną odpowiedzi hr. Thuna jest tylko ta okoliczność, że nie uważa jeszcze dotychczasowych wydalań za jawną krzywdę, wyrządzoną poddanym austryackim i nie widzi w nich charakteru masowego, gwałcącego poczucie ludzkości i zasady prawa międzynarodowego. Chciejmy wierzyć, że to tylko z jego strony dyplomatyczna oględność.

Pomimo tej wyszukanej oględności, odpowiedź hr. Thuna i jego postawa w tej sprawie wywołała wielkie niezadowolenie w obozie liberałów niemieckich. *Neue Freie Presse* nie zawahała się uczynić hr. Thunowi ciężkiego zarzutu, że podkopuje międzynarodowe stosunki Austro-Węgier, a przy tej sposobności przypiąć łatki Polakom i Czechom, że urzeczywistniają teraz w praktyce oddawna żywioną niechęć do przymierza austryacko-niemieckiego.

Otóż niechaj nam wolno będzie przypomnieć tutaj, że wiele już ofiar moralnych i upokorzeń zniosła Austrya gwoli temu przymierzu. To była słabość jej dyplomacyi. Czyż po to zawierała Austrya przymierze z Niemcami, aby utracić prawo bronienia swych interesów? interesów swych poddanych? Czyż przymierze to ma uświęcać bezprawia i krzywdy materyalne i moralne, jakie wyrządza się obywatelom austryackim za granicą?

Trzeba, doprawdy, znacznej dozy przewrotności i wiary w naiwność czytelników, aby powoływać się w danym wypadku na przymierze austryacko-niemieckie. My sądzimy przeciwnie, że przymierze to powinno ułatwiać poddanym austryackim sytuacyę w państwie zaprzyjaźnionem, a nie narażać ich na szykany i wydalania.

Drugą nielogiczność popełniają liberali niemieccy stawiając przewrotną zasadę międzynarodową, jakoby Austrya miała prawo upominać się tylko o te krzywdy, które dzieją się jej obywatelom, jako poddanym austryackim; a że robotników wydalają z Prus nie dla tego, że są poddanymi austryackimi, lecz że są Polakami, Czechami, Austrya więc nie ma powodu do interwencyi. To niedorzeczna interpretacya zasad międzynarodowych. Nie, panowie liberali niemieccy, Austrya ma prawo upominać się o wszelkie krzywdy, jakie dzieją się jej obywatelom, bo przecież austryacki obywatel przez to, że jest Czechem lub Polakiem, nie traci chyba praw, które przysługują mu, jako obywatelowi austryackiemu. Czesi i Polacy na równi z Niemcami wykonują obowiązki obywateli austryackich, dla czegóżby więc nie mieli prawa do opieki jakich Austrya obywatelom swym użyczać winna?

Mniejsza o to, że poddani austryaccy narażeni są na wydalenie z Prus w charakterze Polaków i Czechów; dość, że Prusy wydalają obywateli austryackich, nie mając do tego należytej podstawy. Bo nawet te motywa, jakie rząd pruski podaje, są niezgodne z prawdą i przerażająco śmieszne. Niedorzecznością jest przypuszczać, że garstka robotników zagranicznych podkopie organizacyę państwa i zniszczy jego niemiecki charakter. Państwo, posiadające silną organizacyę i najeżone bagnetami, nie potrzebuje się chyba obawiać się biednych robotników z Galicyi, Czech i Sląska, przychodzących na zarobek do Prus. Nie, wydalania pruskie nie są podyktowane potrzebą państwową, lecz jedynie nienawiścią rasową, nienawiścią ślepą i niedorzeczną!

Neue Fr. Presse podnosi alarm z tego powodu, że polityka czesko-polska zaczyna już wywierać wpływ na stosunki międzynarodowe, i ze zgrozą pyta hr. Thuna: czy ma czem zastąpić przymierze austryacko-niemieckie.

Na to odpowiedzieć możemy, że o zerwaniu przymierza nie ma mowy, ale przymierze to nie powinno upokarzać Austryi; a że Czesi i Polacy wywierają wpływ na zagraniczną politykę austryacką, jest to zupełnie słusznem i uzasadnionem. Austrya jest państwem o większości słowiańskiej i ten słowiański jej charakter powinien wyciskać piętno nietylko na wewnętrznej, ale i na zagranicznej jej polityce, a każde państwo, z Austryą zaprzyjaźnione, z tym słowiańskim jej charakterem liczyć się powinno, bo przymierza nie zawiera się ani z jednem stronnictwem, ani z jednym żywiołem rasowym w państwie, lecz z państwem, jako całością.

Rosya i Kreta.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Petersburg, 1 grudnia.

Urzędowy *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza artykuł, przedstawiający przebieg akcyi mocarstw w sprawie kreteńskiej aż do chwili odwołania wojsk tureckich z wyspy. W artykule tym powiedziano:

Celem przeprowadzenia zadań, jakie postawiły sobie mocarstwa w sprawie kreteńskiej, było koniecznem postarać się o utworzenie centralnej władzy administracyjnej dla Krety. Ponieważ jednak mocarstwa nie mogły zgodzić się ostatecznie na wybór osobistości, mającej zostać generał-gubernatorem wyspy, ani też otrzymać dla niej potwierdzenie ze strony sułtana, przeto na wniosek rządu rosyjskiego postanowiono prosić księcia Jerzego greckiego, aby przyjął godność najwyższego komisarza Krety. Będzie on upoważniony sprawować rządy wyspy na podstawie zasad autonomicznych, opracowanych w roku ubiegłym przez ambasadorów w Konstantynopolu. Skutkiem tego nie omieszkali przedstawiciele Rosyi, Francyi, Włoch i Anglii w Atenach zwrócić się w imieniu swych rządów z prośbą do króla Jerzego, aby pozwolił swemu synowi przyjąć wyżej wymienioną godność pod następującemi warunkami:

Najwyższy komisarz otrzymuje na lat 3 władzę, celem pacyfikacyi Krety i zaprowadzenia na wyspie regularnej administracyi; następnie uzna on zwierzchnictwo sułtana; a wreszcie postara się, aby w porozumieniu ze zgromadzeniem narodowem zaprowadzono administracyę autonomiczną, która zapewniałaby bezpieczeństwo osób i mienia, jakoteż swobodę sumienia bez różnicy wyznania. Potem najwyższy komisarz przystąpić ma do zorganizowania żandarmeryi, lub miejscowej milicyi, której obowiązkiem będzie utrzymanie publicznego spokoju na Krecie. Mocarstwa dostarczą potrzebnych środków finansowych na początkowe wydatki, wywołane zaprowadzeniem administracyi autonomicznej.

Komunikat rządowy rosyjski kończy się temi słowy:

„Przedstawiciele czterech mocarstw w Atenach wypełnili dane im polecenie w dniu 14 listopada, król zaś Jerzy dał pozwolenie swemu synowi na przyjęcie wezwania mocarstw. Przybycie na Kretę księcia Jerzego, zaopatrzonego w pełnomocnictwo mocarstw, przyjęte będzie niezawodnie przez ludność wyspy, która przez pół wieku przeszło doznawała różnorodnych zmian losu, z całem zaufaniem. Ofiarowanie ludowi kreteńskiemu praw autonomicznej administracyi, która pozostawać będzie pod opieką i kierunkiem ks. Jerzego, rozpoczyna nową erę i będzie zaporą przeciw peryodycznym krwawym wybuchom, stanowiącym ciągłe niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodzie i na całym świecie.

„Rząd cesarski jest silnie przekonany, iż osiągnięcie tego rodzaju rezultatów za pomocą niemałych ofiar, które poniesiono jedynie w celu utrwalenia pokoju wśród narodowości, zamieszkujących Turcyę, zacieśni węzły przyjaźni z sąsiedniem państwem Ottomanów, a zarazem, że służyć będzie wobec całego chrześcijańskiego wschodu, za najlepszy przykład wpływów poko-

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

2 (Ciąg dalszy.)

Z bramy domu wychodził właśnie gospodarz; tłusty, czyściutko ubrany mężczyzna i bawiąc się brelokami od zegarka, spojrzał zdumiony na Ślązaczki, na swego lokatora i zatrzymując go, spytał:

— A to co nowego?

— Człowiek ten zemdlał na ulicy, trzeba mu pomódz.

— Na to jest szpital, policya, ale nie mój dom.

— Mój panie — odparł oburzony lokator — ja płacę za mieszkanie i wolno mi w niem robić, co mi się podoba.

— Tak, tak, wolno wszystko w granicach przepisów policyjnych, ale zabraniam zanieczyszczania domu mego polskimi Ślązakami; gotów umrzeć i będę miał kłopot.

Mówiąc to, stanął tak we drzwiach domu, że Tekla z chorym przecisnąć się nie mogła.

— Wszelkie następstwa biorę na siebie — zawołał zirytowany lokator — a teraz ustąp pan, bo podam skargę na pana.

Wzmianka o skardze poskromiła energię Niemca i ze słowami:

— No, no, panie Krempa, zobaczymy koniec tej sprawy — zostawił wolne przejście.

Chorego złożono na czyściutkiem łóżku w kuchni, a pan Henryk Krempa, zwracając się do Ślązaczek zapłakanych, stojących na środku kuchni w kupce, rzekł:

— Wy idźcie na dworzec kolejowy i zaczekajcie tam; dam wam wiadomość. Ty, Teklo, biegnij po lekarza.

Pani Marya zaniepokojona i przestraszona niezwykłym wypadkiem, po wyjściu Ślązaczek odezwała się do męża:

— Czy on już umarł?

— Nie. Serce bije, ale słabo — odpowiedział, dotykając dłonią okolicy serca. — Podaj octu.

Po krótkiej chwili weszła, a tuż za nią, trzymając się sukni, wbiegł mały, pięcioletni chłopczyk i patrzał wielkiemi, przerażonemi oczkami na omdlałego.

Po natarciu octem chory otworzył oczy, spojrzał po obecnych i słabym, przerażonym głosem zapytał:

— Gdzie ja jestem? Co się stało?

— Uspokójcie się — mówił łagodnym tonem pan Krempa. — Jesteście u dobrych ludzi.

— A gdzie nasi?

— Poszli na kolej, zaczekają na was.

— Słabo mi — jęknął i powtórnie zemdlał. Chłopczyk szarpnął suknię i spytał:

— Mamo! Czy to śmierć?

— Wyprowadź dziecko, jeszcze się przestraszy — rzekł mąż.

— Nie spostrzegłam, że on tu jest — odpowiedziała, wchodząc do pokoju.

Pan Krempa, nacierając octem skronie i piersi zemdlonego, zastanawiał się nad wypadkiem.

Że odpędziłem chłopców, dobrze zrobiłem że poratowałem, dobrze; ale po co brałem go do domu? Byłaby go na pewno wzięła dorożka, zawiozła do szpitala, a tak tutaj mam kłopot z chorym, z gospodarzem, z lekarzem, spóźnię się do biura — i po co? na co mi to wszystko?

Gwałtownie otworzyły się drzwi od sieni do kuchni, wbiegła Tekla, zarumieniona ze zmęczenia i, głęboko oddychając, mówiła:

— Proszę pana, byłam u dwóch lekarzy i nie zastałam. Dokąd mam iść?

Na odgłos rozmowy weszła pani Marya i, słysząc relacyę służącej, spojrzała zakłopotana na męża. Ten nachmurzył się i rzekł:

— Zostawię was na chwilę, wezmę dorożkę i sprowadzę lekarza.

W kuchni zostały dwie kobiety, przerażone nieruchomością i wyglądem leżącego człowieka.

Ostre światło dnia, odbite od żółtawych murów zabudowanego podwórza, wpadało przez wielkie okno od kuchni. Błyszczało w naczyniach, niezmytych po obiedzie, odbijało się od licznych obrazów świętych, zawieszonych nad łóżkiem i oświecało ostro, wyraźnie twarz leżącego, zabarwiając ją silniej żółtawym kolorem.

Po chwili ocknął się zemdlony i szepnął:

— Wody!

Podała mu ją pospiesznie Tekla. Pił długo, odetchnął głęboko i usiadł na łóżku.

— Trochę mnie mroczy, ale już przechodzi, zdrów jestem.

Usiłował powstać, ale siły go zawiodły i, gdyby nie Tekla, byłby upadł.

— Połóżcie się, albo usiądźcie wygodnie — odezwała się pani Marya, — odpocznijcie. Chwała Bogu, że już przeszło!

Stary spojrzał na mówiącą wyblakłemi, niebieskiemi oczyma i rzekł:

— To mi dziwno, że pani mówi po naszemu.

— Bom tu urodzona, to znam język polski. A wy, ojcze, zdaleka?

— Ze Swidnicy, pół mili za miastem, pewno znacie?

Pani Marya uśmiechnęła się i już miała odpowiedzieć, gdy drzwi, wiodące do pokoju, otworzyły się i wejrzało dziecko.

— Możesz wejść, Adalbercie — odezwała się matka po niemiecku.

Dziecko, patrząc ciekawie na obcego człowieka, tuliło się do sukni matki, która, zwracając się do siedzącego, kończyła przerwaną rozmowę:

— O, znam dobrze Świdnicę! Co porabia Jan Szymiczek?

— Ten sprzedał krewniakowi całe obejście, grunt i wyniósł się do miasta.

— Tu? — spytała zdziwiona.

— Tak jest. Zakupił się tutaj, ma ładny domek na przedmieściu, i dziś mieliśmy się spotkać na kolei, bo to mój dobry przyjaciel; a skąd zna go pani?

— To mój wuj — odparła, rumieniąc się wbrew woli.

— Wuj?... Toż pani chyba Chromikówna, bo jednę miał siostrę za Chromikiem.

— Tak jest — szepnęła pani Marya i spojrzała na służącą.

Tekla z talerzem w jednej ręce, a ścierką w drugiej, stała nieruchoma, zasłuchana w rozmowie, nie odwracając oczu zdziwionych ze swej pani, która dotychczas w jej mniemaniu uchodziła za czystą Niemkę, rozumiejącą cokolwiek po polsku. Spojrzenie pani podchwyciła służąca i wycierając talerz, zawołała:

— To pani z naszych? Dziwno mi, że nic nie wiedziałam!

— Wychowałam się w mieście i czuję się Niemką — odezwała się pani Marya surowym tonem.

Stary spojrzał z ukosa na panią, potem na służącą i rzekł tonem spokojnym:

— Hm, u nas tak zawsze, co który pójdzie w górę, zaraz Niemiec z niego.

W tem otwarły się drzwi i wszedł pan Krempa z lekarzem. Ten, obejrzawszy chorego, obwiązał mu głowę i nakazał spoczynek półgodzinny.

Zaproszony przez panią wstąpił lekarz do ich mieszkania. Mały salonik obity tapetami w niebieskawe kwiaty, posiadał meble szablonowe, spotykane po hotelach, restauracyach, pokojach meblowanych, nic nie mówiące, nic nie charakteryzujące, bez stylu, bez upodobań indywidualnych, pokryte niebieskim utrechtem. Na ścianach wisiały nieodzowne oleodruki scen wioski górskiej ze skałami żółtemi i orłem, ważącym się w powietrzu nad łatwą zdobyczą u brzegu skały. Jednę tylko cechę, niemal etnograficzną, posiadał salonik i inne pokoje, to tę zewnętrzną czystość, to wydmuchanie z każdego pyłu i proszku.

Lekarz, rozsiadłszy się wygodnie na foteliku, zapalił cygaro i zwracając się do pani, mówił spokojnie:

— Opowiadanie męża pani na razie mnie zaniepokoiło: obawiałem się pęknięcia czaszki, ale to tylko stłuczenie.

— Jednak sam pan doktor mówi, że upadek mógł być niebezpieczny.

— Hm, widzi pani, gdyby to komu z nas się przytrafiło, byłbym zaniepokojony, ale ci polscy Ślązacy mają twarde życie....

(C. d. n.)

jowej, lecz energicznej, skutecznej i obfitej w rezultaty polityki rosyjskiej.

Z zaboru pruskiego.

(*Polityka wydalań. — Komunikat ministeryalny. — Uprawa lnu a polityka. — Żołnierze pruscy jako kulturträgerzy).*

Pruski minister spraw wewnętrznych, von der Recke występuje w obronie polityki wydalań w organie swym, *Berliner Correspondenz*. Jako uczeń Puttkamera, walczy temi samemi argumentami, któremi mistrz jego starał się swego czasu uzasadnić wydalenie 40.000 Polaków z granic państwa pruskiego. P. minister powiada, że wprawdzie można zrozumieć i wytłómaczyć sobie usiłowania Duńczyków w północnym Szlezwigu, mające na celu utrzymanie swych narodowych właściwości, ale „skoro ich narodowo duńskie uczucia przybierają formy, jasno zdradzające cel połączenia północnego Szlezwigu z Danią, spada na pruskie władze administracyjne obowiązek zwalczania tych usiłowań wszelkiemi prawnemi (!) środkami“. Sądziłby można po tym wstępie, że się w Szlezwigu przygotowuje zdrada stanu na wielką skalę, tymczasem oficyalne pismo nie umie podać ani jednego faktu na udowodnienie powyższego, ciężkiego zarzutu, który zatem pozostaje prostym wymysłem, bo, że po wszystkiem, co się tam czyni przeciw językowi i narodowości Duńczyków, prasa ich nie pisze panegiryków na cześć rządu pruskiego i że się ludność tamtejsza broni przeciw wynarodowieniu przez zakładanie licznych towarzystw językowych, naukowych i towarzyskich, nie powinno to dziwić nikogo, nawet p. Reckego, który utartym zwyczajem skutek bierze za przyczynę. *Tout comme chez nous!* Aparat rządowy pracuje nad wynarodowieniem ludności, w tym przypadku duńskiej, ruguje język jej z urzędów i szkół, a gdy ta ludność chwyta się środków samoobrony i to zupełnie legalnych, nazywa się to agitacyą antipaństwową i następnie rząd wprowadza nowe środki represyjne, przyczem rząd zapomina, że sam temi środkami wychowuje sobie ludność niezadowoloną. Ale mówić w tych warunkach o jakiejś niedozwolonej agitacyi, państwu wrogiej, gdy się ludzie zbierają w Towarzystwach, aby bronić tego, co każdemu narodowi jest świętem i gdy prasa rzecz nazywa po imieniu, to już zakrawa zdradą żargon puttkamerowski, podobnie, jak z tego samego ducha poczęte są najnowsze wydalania rządu pruskiego, których ofiarą padło, jak powiada organ ministeryalny, „tylko“ 117 osób.

Prasa opozycyjna zauważyła, że wydalono przeważnie robotników, ludzi prostych, którzy wcale nie byli agitatorami, więc dla państwa absolutnie nie mogli być niebezpieczni. Inaczej się na to zapatruje p. von der Recke. Jego zdaniem, właśnie ta kategorya obcokrajowców duńskich stanowi „ważne i skuteczne ogniwo w łańcuchu środków agitacyjnych Duńczyków“ i nie jest niczem innem, jak tylko środkiem do celu; ich upatrzono sobie na to, aby byli klinem między ludnością niemiecką i z czasem wytworzyli zwartą masę narodowo-duńskiej ludności“. Same domysły i przypuszczenia, ot i wszystko, czem minister spraw wewnętrznych uzasadnia wydalanie Duńczyków; ani jednego pozytywnego faktu nie przytacza na dowód, że ludność duńska istotnie przygotowuje zdradę stanu. To też słusznie prasa opozycyjna drwi z takiej argumentacyi i powiada, że skutek tej wielkiej akcyi rządu będzie ten, iż z 22.000 obcokrajowców duńskich, przebywających w północnym Szlezwigu, pozostanie po wydaleniu „tylko“ 117, jeszcze pokaźna liczba 21.813, i sytuacya w niczem się nie zmieni, chyba, żeby urządzono coś w rodzaju rzezi betleemskiej, co jednak dzisiaj nie uchodzi. Przytem ma rząd jeszcze to nieszczęście, że prawdziwych agitatorów duńskich wogóle wydalić nie może, gdyż ci są w posiadaniu obywatelstwa pruskiego. Cel więc rzekomo „pacyfikacyjny“ nie zostanie osiągnięty, chociaż przecie więcej obcokrajowców obejmuje zasięg granicy duńskiej.

O wydalaniu czeskich i polskich robotników z granic państwa pruskiego, milczy zupełnie komunikat ministeryalny. Czyżby w tej sprawie odbywała się obecnie jaka wymiana zdań między Berlinem a Wiedniem skutkiem energicznej akcyi w tej sprawie klubu czeskiego i Koła polskiego w austryackiej Radzie państwa? Wprawdzie nastąpiła obecnie przerwa w jej obradach, ale należy się spodziewać, że oba stronnictwa postarają się o to, by sprawa ta należycie została wyjaśniona.

Pisma poznańskie wzywają p. ministra Recke'go, aby zechciał umieścić w swym organie drugi komunikat o liczbie wydalonych Polaków i Czechów i podał, jakiemi w tym wypadku rząd kieruje się motywami?

Podczas gdy rząd pruski wydala obcokrajowców polskich, czeskich i duńskich pochodzenia, niemieckie towarzystwa rolnicze domagają się otwarcia granicy dla zagranicznych robotników. I w centralnem niemieckiem Towarzystwie rolniczem sprawę braku robotnika także omawiano. Znaczna część prasy niemieckiej milczy o tem uporczywie, tak dalece, że *Köln. Ztg* nie wahała się powiedzieć, iż z umysłu starano się przemilczeć wszystko to, co się odnosi do uchwał towarzystw wschodnio-niemieckich i pomorskich, gdzie wyraźnie żądano otwarcia granicy. Tymczasem pisma hakatystyczne tak rzecz przedstawiają, że niemieckie towarzystwa rolnicze mówiły tylko o uprawie lnu, jako cudownym środku, usuwającym potrzebę otwarcia granicy, ponieważ zatrudnienie to zatrzyma obieżyświatów i nie będzie potrzeba sprowadzać zagranicznych robotników. Uprawa lnu jest bardzo dobra, ale śmieszną jest rzeczą upatrywać w niej środek rozwiązania kwestyi robotniczej i politycznej. Podobne projekty lęgną się tylko w głowach hakatystów!

Do czego oni nie doszli w zaślepieniu swej nienawiści! Proponują już teraz, jako nowy środek germanizacyjny, czerwony kołnierz żołnierski...

Na co nam muzea, biblioteki, gimnazya i inne szkoły, kiedy, prócz urzędników, nie ma Niemców, którzyby je zwiedzali! — woła jakiś hakatysta z Poznańskiego w *Berl. Neueste Nachrichten* — czerwony kołnierz, to grunt, ten zapewni niemczyźnie zwycięstwo. Na nic wszystkie projektowane środki kulturne, jeżeli się wszystkich miast i miasteczek w polskich dzielnicach nie zaludni niemieckiemi **załogami wojskowemi**, one będą punktem oparcia dla niemieckich przemysłowców, one obudzą z letargu ludzi indyferentnych i powiększą liczbę Niemców, one uniemożliwią Polakom okazywanie polskich uczuć; aktywni żołnierze niemieccy oddziaływać będą bezpośrednio ożywczo na zasiedziały żywioł niemiecki, a i rolnicy mieliby stąd pewną pomoc skutkiem niewątpliwego powiększenia liczby robotników...

A teraz najlepsze! „**Także stosunki naszych niemieckich żołnierzy z płcią słabszą** trzeba wziąć poważnie pod rozwagę, jako germanizatorski skutek niemieckiej załogi. Niejeden podoficer lub żołnierz przywiązałby się i po odsłużeniu wojskowości do miejsca, gdzie stał załogą, **pomagałby pomnażać żywioł niemiecki**“.

Sądzimy, że się ten cały pomysł, mianowicie o ile chodzi o „stosunek czerwonego kołnierza z płcią słabszą“ i „pomnażanie w ten sposób żywiołu niemieckiego“, najlepiej ośmieszy przez proste zacytowanie go z naszej strony bez wszelkich komentarzy.

Poczta, telegraf, telefon.

Świeżo ogłoszone sprawozdanie departamentu statystycznego ministerstwa handlu przynosi szereg interesujących cyfr, odnoszących się do ruchu na pocztach, telegrafach i telefonach Przedlitawii w 1897 roku.

W roku tym liczba urzędów pocztowych wzrosła z 5669 na 5754, a stacyj telegrafu z 4785 na 4942. Ilość przesyłek pocztowych w tym samym czasie równała się 997·5 miliona (w 1896 roku 917 milionów), a w tem 923·8 mil. przesyłek poczty listowej, dzielących się na:

607·9 mil. listów
201·9 „ kart koresp.
94·2 „ druków
18·8 „ próbek towarów.

Oprócz tego wyekspedyowała poczta 28·7 mil. przekazów pocztowych i 46 milionów przesyłek poczty wozowej. W obrocie przekazów wpłacono 542 milionów złr., a wypłacono 615 milionów złr. Urzędy telegraficzne wysłały 13·7 mil. depesz w roku ubiegłym, w czasie którego abonenci telefonu odbyli 85 milionów rozmów. — Poczty i telegrafy przyniosły w tym czasie sumę 44,650.851 złr. dochodu, a kosztowały sumę 40,705.717 złr.

Galicya zajmuje trzecie miejsce wśród obrotu listowego z 73,152.400 listami opłaconemi, pierwsze miejsce zajmuje **Niższa Austrya** z 166,888.570 listami opłaconemi. Wśród miast pierwszym jest **Wiedeń** z liczbą 120,308.000 listów, czwartym **Lwów** z liczbą 19,450.000 listów.

Stosunkowo największy wzrost wykazuje ruch **telefoniczny**, ten najświeższy środek porozumiewania się. W dniu 1 stycznia b. r. 157 miejscowości było połączonych telefonicznie, a od roku 1893 wzrosła liczba rozmów i telefonicznie nadanych telegramów o 47,154.940 milionów.

Wśród państw europejskich Austro-Węgrzy zajmują trzecie miejsce w ruchu listowym z 1,046.594.910 listów, — na pierwszem miejscu znajduje się Wielka Brytania z 2,242.745 listów w r. 1897.

Następujące dane statystyczno-pocztowe rzucają ciekawe światło na stosunki cywilizacyjne w Europie.

Na 100 mieszkańców wypadało w r. 1897:

	listów	egz dzienników
w Anglii	5770	387
w Szwajcaryi	4477	3651
w Niemczech	3927	2356
w Austryi	3388	420
w Danii	3104	3159
w Belgii	2890	1677
we Francyi	2425	1630
na Węgrzech	1871	530
w Rosyi	286	151

Najwięcej telegramów wysłano w roku ubiegłym w Anglii, bo 80·4 miliona, w Austro-Węgrzech zaś wysłano 19·2 miliona depesz telegraficznych.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

Załoga krakowska obchodzić będzie jubileusz cesarski w następujący sposób: Dziś wieczorem wszystkie cztery muzyki wojskowe odegrają capstrzyk po ulicach miasta, a jutro raniutko pobudkę. We wszystkich koszarach odbędzie się jutro „msza polowa“, poczem odbędzie się rozdawanie medali. Komenderujący generał Albori wręczy medal generałom i oficerom sztabowym, a oficerom wyższych rang wręczą odznaki komendanci pułków. Żołnierze przez cały dzień nosić będą paradny mundur.

Rozdawnictwo medali jubileuszowych. Magistrat ogłasza:

Dnia 2 grudnia b. r. odbędzie się w kościele N. P. Maryi w Krakowie o godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo z okazyi 50 letniego jubileuszu panowania cesarza, poczem nastąpi uroczyste wręczenie medalu jubileuszowego pamiątkowego następującym, w Krakowie zamieszkałym osobom:

a) emerytowanym cywilnym urzędnikom państwowym, którzy w miesiącu październiku i listopadzie b. r. w tutejszym magistracie o medal jubileuszowy dla osób cywilnych, zatrudnionych w służbie państwowej, się zgłosili;

b) wszystkim byłym żołnierzom armii, przed rokiem 1887 asenterowanym i z armii bezpośrednio wyłączonym, którzy w październiku b. r. w tut. magistracie dokumentami swe prawo do medalu jubileuszowego wykazali;

c) wszystkim nieczynnym żołnierzom armii, którzy są jeszcze w ewidencyi wojskowej;

d) wszystkim byłym żołnierzom 52 batalionu obrony krajowej, którzy obecnie do pospolitego ruszenia należą, wreszcie

e) wszystkim nieczynnym żołnierzom, do 16 pułku obrony krajowej należącym.

(Wszyscy inni byli żołnierze, obecnie do pospolitego ruszenia należący, którzy w październiku b. r. w magistracie swe prawo do medalu jubileuszowego dokumentami wykazali, otrzymają ten medal później, o czem w krótkiej drodze zawiadomieni będą).

Magistrat zaprasza przeto wszystkie powyżej wyrażone osoby do wzięcia udziału we wspomnianem nabożeństwie jubileuszowem, oraz w uroczystości obdzielenia medalami jubileuszowemi, która rozpocznie się po nabożeństwie o godz. 1 z południa, a mianowicie: dla osób pod a) wymienionych w sali posiedzeń magistratu (gmach magistratu, I piętro, schody główne), zaś dla osób pod b) do e) wymienionych w sali posiedzeń Rady miejskiej (gmach magistratu, II piętro, schody główne).

Wieczorne wykłady popularne. Staraniem III Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w amfiteatrze Nowodworskim przy ulicy św. Anny odbywać się będą codziennie o godz. 7 wieczorne wykłady popularne. Program obejmie 3 grupy:

I grupa historyczno literacka: Historya polski do Bolesława Krzywoustego. 6 godzin; Czasy Napoleońskie, 6 godzin, wykładający dr. Feliks Koneczny. Literatura polska: Czasy Mickiewiczowskie, godzin 12, wykładający p. Kazimierz Bartoszewicz. Geografia Polski 6 godzin, wykładający p. Krotowski. Kultura starożytnych Greków i Rzymian, 6 godzin, wykładający dyr. Sołtysik. Historya sztuki starożytnej (z demonstracyami) 6 godzin, wykładający prof. Bryl.

II grupa nauki przyrodnicze: Fizyka: „O elektryczności“ 6 godzin; „O ruchu i energii“ 6 godzin (z doświadczeniami), wykładający p. Konstanty Zakrzewski. Zoologia: Budowa i rozwój zwierząt, przedstawione na kilku typowych formach (z demonstracyami) 6 godzin, wykładający dyr. Ignacy Petelenz. Hygiena: Miejskie urządzenia sanitarne 3 godziny, wykładający prof. dr. O. Bujwid.

III grupa nauki społeczne: Ustrój polityczny demokracyi szwajcarskiej, 3 godziny, wykł. dr. Zygmunt Balicki. Ustrój państwowy i życie polityczne Stanów Zjednoczonych Ameryki, 3 godziny, wykładający dr. W. M. Kozłowski. O ludowych Stowarzyszeniach ekonomicznych 3 godziny, wykładający dr. Stefczyk. Typy Stowarzyszeń i ich ustrój wewnętrzny, 3 godziny, wykładający dr. Balicki.

Cena biletu wstępu na wszystkie 3 grupy (75 wykładów) wynosi 1 złr. 50 ct.; na I grupę (historyczno-literacką) 1 złr.; na II grupę (nauki przyrodnicze) 50 ct.; na III grupę (nauki społeczne) 40 ct.; na 1 seryę z 6 wykładów 20 ct; bilet wstępu na pojedynczy wykład 5 ct. Członkom Towarzystwa „Szkoły ludowej“ *oraz* stałym czytelnikom bezpłatnych wypożyczalń III Koła Tow. „Szkoły ludowej“ przysługuje zniżka do połowy za okazaniem karty legitymacyjnej. Bilety wstępu na pojedynczy wykład od zniżki są wykluczone. Wykłady rozpoczynają się dnia 5 grudnia 1898.

Biura Filii Banku krajowego w Krakowie otwarte będą jutro, jako w dzień jubileuszu cesarskiego, tylko od godziny 11 do 1 w południe.

Deputacya wdów po urzędnikach państwowych, która, jak donosiliśmy, w tych dniach była w Wiedniu dla starań o polepszenie materyalnego bytu wdów i sierot po urzędnikach, doznała, jak nam pisze jedna z pań, uczestniczących w tej deputacyi, bardzo przychylnego przyjęcia, tak ze strony posłów, jak i ministrów. Najważniejszą jest odpowiedź udzielona deputacyi przez ministra skarbu dr. Kaicla. P. minister po wysłuchaniu prośby o zrównanie pensyi wdowiej z pensyą, sankcyonowaną 1 maja 1896 r. i zaopatrzenia sierot po c. k. urzędnikach, chociażby nie było ich czworo w rodzinie, jak obejmuje ustawa, odrzekł: „Każdy, kto tylko ma serce, poczuwa się do tego, by los wdów i sierot poprawić i uzna, że słuszne żądania pań. Ja daję wszelką nadzieję spełnienia prośby i muszę paniom powiedzieć, że przysposobiłem referat do tej sprawy, muszę tylko jeszcze źródło wyszukać. W tej chwili nie może się to stać, a więc nie w tym roku, ale stanie się wkrótce, stanie w przyszłym roku.“

Wydział Rady pow. krakowskiej uchwalił zezwolić gminie Mników na założenie gminnej kasy pożyczkowej. Resztę posiedzenia poświęcono głównie sprawom budowy dróg w powiecie w roku przyszłym, a w szczególności uchwalono budowę drogi we wsi Zwierzyniec od klasztoru Zwierzynieckiego do Woli Justowskiej.

Fundacya jubileuszowa. Istniejące w Krakowie od lat 25 Stowarzyszenie przytułku dla biednych starców starozakonnych uchwaliło ku uczczeniu jubileuszu cesarza wybudować na gruntach swej realności przy ulicy Krakowskiej nr. 61 nowy dom ochrony dla 60 starców i staruszek. Budowę już rozpoczęto, a założenie kamienia węgielnego nastąpi dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem.

Wybory delegatów do Tow. ubezpieczeń. Członkowie Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń otrzymali następujące pismo:

Na mocy uchwały komitetu ściślejszego, zajmującego się przygotowaniem wyborów 6 delegatów na walne zgromadzenie z okręgu m. Krakowa, mam zaszczyt prosić pp. członków Towarzystwa, mających prawo głosowania z tego okręgu, aby kandydatów na delegatów zgłaszać zechcieli na moje ręce do godziny 12 w południe dnia 6 grudnia b. r.

Przewodniczący *Wiktor Redyk.*

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Dziś ukończył p. Gustaw Adam 36 letnią służbę w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, tj przepisany okres czasu do wysłużenia pełnej emerytury.

Z okazyi tej tak dyrekcya Towarzystwa w komplecie, jak też i urzędnicy składali zasłużonemu naczelnikowi wydziału rachunkowego serdeczne życzenia długiego życia i długiej płodnej działalności dla instytucyi.

Sprawy miejskie. Połączone sekcye ekonomiczna i prawnicza pod przewodnictwem prezydenta odbyły wczoraj posiedzenie. Z porządku dziennego uchwaliły sekcye nie wysyłać delegata na walne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, mające się odbyć dnia 5 grudnia w Wiedniu. Sekcya ekonomiczna postanowiła wezwać magistrat, aby zarządził oczyszczenie tablic z liczbami oryentacyjnemi domów i nazwami ulic, aby nakazał naprawić drogę miejską, prowadzącą od Grzegórzek do rzeźni miejskiej, oraz aby polecił właścicielom realności przy ulicy św. Tomasza, by ci połączyli śluzami domy swoje z nowo wybudowanym kanałem w tejże ulicy. Z kolei przyjęto do wiadomości wyjaśnienie budownictwa miejskiego, że w sprawie przebudowania gmachu magistratu odbędzie się w przyszłym tygodniu posiedzenie dotyczącej komisyi, wreszcie wydelegowano radców miejskich pp. Beringera i Biborskiego do komisyi w sprawie budowy kanałów przy ulicy Garncarskiej, mającego ująć wody opadowe w tej części miasta i wody upustowe roboczego koryta młynów i Rudawy.

Z kasyna powszechnego. W wigilię św. Mikołaja, tj. dnia 5 grudnia b. r. w poniedziałek odbędzie się w kasynie uroczysty wieczór dla dzieci. Program obejmuje: Produkcye muzyczno deklamacyjne. Teatrzyk amatorski. Ukazanie się św. Mikołaja w otoczeniu aniołków. Wywoływanie dzieci po imieniu i rozdawanie im upominków. Ogólna zabawa dziecinna pod wodzą starszych panów przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Początek o godz. 5 po południu. Dzieci zapisywać należy w sekretaryacie kasyna między godz. 5 a 9 wieczorem do niedzieli, poczem lista zostanie zamknięta.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa wystosowało do p. Izaaka Süssera, właściciela realności, następujące pismo:

„W imieniu Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa mam zaszczyt złożyć WPanu szczere podziękowanie za stylowe odrestaurowanie kamienicy Nr. 17 przy ulicy Krakowskiej w Krakowie i za obywatelską ofiarność na utrzymanie dawnych resztek architektonicznych i ozdób tej kamienicy, pragnąc, aby przykład, dany przez WPana, znalazł uznanie i wzbudził naśladownictwo u innych obywateli.“

Przewodniczący *W. Łuszczkiewicz.* Sekretarz *Dr. Klemens Bąkowski.*

Wieczorek ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza odbędzie się dnia 10 grudnia na założenie czytelni polskiej na Śląsku austryackim.

Zmarli. Bronisława **Górska**, ekspedytorka poczt i telegrafistka, zmarła w Krakowie w 21 roku życia.

Sabina **Figarska**, b. artystka teatrów warszawskich, urodzona w 1831 roku, zmarła wczoraj w Krakowie.

W Buczaczu zmarł Władysław **Woroszyński**, b. dzierżawca dóbr Seredyniec, około Tarnopola, uczestnik powstania 1863 r., obywatel zasłużony i otaczany poważaniem. Liczył lat 54.

Nagła śmierć. Przy ulicy św. Tomasza, w sieni domu Nr 2 spostrzeżono dziś rano leżącego jakiegoś mężczyznę. Okazało się, że leżący był już nieboszczykiem, a poznano w nim wyrobnika, znanego pod imieniem **Pietrka**. Zwłoki wyrobnika leżały obok beczki ze spirytusem, należącej do szynkarza Rittermanna, z której podobno miał Pietrek spuszczać spirytus do flaszek. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dezerter. Żandarmerya przytrzymała wczoraj w Zelkowie dezertera rosyjskiego z 40 pułku dragonów. Dezerter podał, że się nazywa Prokop Sachajow i umknął z wojska w Rosyi, bo groziło mu tamże 5-letnie więzienie za wyrwanie języka koniowi.

Nowe urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności, weszły w życie z dniem 1 grudnia br. w Niklowicach, powiat mościski i w Milnie, w pow. brodzkim.

Srebrne gody ze sceną obchodzić będzie dnia 9 grudnia p. **Gostyńska**, znakomita artystka teatru hr. Skarbka we Lwowie. W wieczór ten daną będzie sztuka Bilzińskiego „Karyerowicz“.

Mianowania i przeniesienia na kolejach państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował w drodze konkursów na galicyjskiej sieci kolei państwowych: inżyniera Augusta Ogrodzińskiego, urzędnika sekcyi konserwacyi Lwów I, zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi Lwów III; inżyniera Kazimierza Pająka, urzędnika dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, zastępcą naczelnika ogrzewalni w Stanisławowie i oficyała Juliusza Wojtowicza, naczelnika urzędu stacyjnego w Sokalu, naczelnikiem takiegoż urzędu w Zagórzu. Dalej zamianowani zostali: starszy inżynier Aleksander Karaś, prowizoryczny kierownik, rzeczywistym kierownikiem urzędu ruchu w Tarnowie; inżynier Wacław Goerz, urzędnik dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, kontrolorem ruchu tamże, c inżynier August Eustachiewicz, zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi w Rzeszowie, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Skale.

Równocześnie przeniesieni zostali ze względów służbowych: inżynier adjunkt Stanisław Wychowski z kierownictwa budowy Lwów II, dla okręgu krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, oraz Adam Koppel, asystent dyrekcyi w Stanisławowie, do okręgu dyrekcyi ruchu w Pilznie, w Czechach.

Fałszywe miary metryczne. (Skrócony urzędowy komunikat z prezyd. magistratu). Jeden z cechowniczych urzędów na Bukowinie ocechował znaczniejszą ilość prętów metrowych (drewnianych) do mierzenia towarów bławatnych. Miary te nie odpowiadają pod względem materyału, konstrukcyi i innych własności obowiązującym w tej mierze przepisom cechowniczym. Wadliwość ich polega na tem, że: 1) nie są sporządzone z drzewa łupanego, dobrze wysuszonego, i nie o przekroju pełnym, wskutek czego podlegają łatwemu wygięciu (spaczeniu). 2) Miast trwałego okucia miar, metalowemi skówkami i połączenia z samą miarą za pomocą nitów, u miar tych po obu ich końcach znajdują się nierównej szerokości i nader niedbale sporządzone skówki, z lichej i cienkiej blachy cynkowej, a nadto przymocowane są jedynie tylko zwykłemi gwoździkami (sztyftami). 3) Kreski podziału centymetrowego są również niedbale i to farbą zrobione i miejscami są ledwie dostrzegalne, miejscami zaś grube i rozlane, a czasami podwójne. 4) Oznaczenie tych miar ogranicza się w znacznej części na „1M“, znaku podczas gdy dotyczące przepisy wymagają pełnego oznaczenia „1 Meter“. Prócz tych kardynalnych wadliwości, które miary te, do urzędowego sprawdzania i ocechowania, a tem samem do użycia w publicznym obrocie niedopuszczalnemi czynią, są nadto, po większej części tak pod względem swej całkowitej długości, jak i centymetrowych rozmiarów, niedokładnemi i przekraczają znacznie granicę dozwolonych błędów. Ponieważ przeważna część tych wadliwych miar rozpowszechnioną została w Galicyi i po handlach towarów bławatnych jest używaną, przeto celem zapobieżenia nieprawidłowościom, mogącym wskutek tego nastąpić, namiestnictwo zawiadamia o tem wszystkie organy powołane do wykonywania nadzoru i kontroli nad rzetelnością miar i wag używanych w obrocie publicznym i poleca im przedsiębrać w możliwie krótkim czasie teraz, a później sporadycznie, rewizye za takiemi, jak wyżej opisano miarami metrowemi, a w razie znalezienia zarządzenie ich konfiskaty. W Krakowie organa magistratu, tudzież dyrekcyi policyi będą czuwały, aby nie używano powyższych miar w przemyśle.

Z Cieszyna donoszą nam: Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej“ odbędzie się w sobotę dnia 10 grudnia b. r. o godz. 2 po południu w Czytelni ludowej pod „Złotym wołem“ w Cieszynie.

Program: Zatwierdzenie kupna placu pod budowę gimnazyum. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu. Udzielenie absolutoryum. Wybór 4 członków zarządu, jednego zastępcy i komisyi rewizyjnej. Wnioski i życzenia.

Zarząd uprasza szanownych członków, którzy dotąd z wkładkami zalegają, o spieszne nadesłanie takowych, a zarazem prosi o łaskawe wkładki na rok 1899.

Halka w Poznaniu. O wystawieniu „Halki“ w niemieckim teatrze w Poznaniu, rozpisują się *Pos. Tageblatt* i *Pos. Ztg.* bardzo pochlebnie. *Pos. Ztg.* stwierdza mianowicie narodowy charakter poloneza, mazura i tańców góralskich. Przepiękny utwór Moniuszki stawia na równi z znakomitemi kompozycyami niemieckiego muzyka Konrada Kreutzera. Popisy choreograficzne udały się dlatego, że je wykonali sami — Polacy. Publiczności polskiej dużo było na obu dotychczasowych przedstawieniach.

Czy Mickiewicz zasłużył na pomniki? Z Litwy piszą do nas: Mieszkańcy Nowogródka (w kowieńskiej gubernii), chcący również uczcić pamięć nieśmiertelnego wieszcza, Adama Mickiewicza, postanowili wmurować tablicę bronzową z jego popiersiem i stosownym napisem na zewnętrznej ścianie domu, zbudowanego w miejscu, gdzie niegdyś stał domek jego rodziców. Przedewszystkiem jednak trzeba było prosić o pozwolenie na umieszczenie tej pamiątki. Pozwolenia odmówiono następnemi słowy: *Adam Mickiewicz nie był ni połkowodcem, ni błagodietielem cerkwi, zatiem nie zasłużił na nikakije pamiatniki.* (Adam Mickiewicz nie był ani wodzem, ani też dobroczyńcą cerkwi — nie zasłużył więc na żadne pomniki). O cywilizacyo moskiewska!

Pomysł przezwania starożytnych Śnipiszek „Murawjewskoje“ nie jest nowością; od lat bowiem 20 przerobiono w Wilnie niektóre ulice polskich nazwisk na moskiewskie, jak n. p.: *Carewokokszajskaja*, *Tambowskaja*, *Caricywskaja*, *Ujimskaja*, *Ustkaminenogorskaja* i w. p. Ładne nazwy w polskiem brzmieniu!

Pedagogiczna praca Polki. Rosyjski *Kuryer Odeski* artykułem, zatytułowanym: „25 letni jubileusz pedagogicznej pracy p. Hipolity Sobańskiej“, następnemi słowy oddaje hołd zasługom zacnej Polki: „P. Hipolita Sobańska, przybywszy przed laty 30 do Odessy, straciła tu swego męża w r. 1871, a nie mając własnych dzieci, zdecydowała się w r. 1873 spełnić prośbę swoich znajomych, przyjmując opiekę nad trzema małoletnimi ich synami, ułatwiając im kształcenie się w miejscowem gimnazyum. Odtąd wychowywanie dzieci stało się najmilszym i jedynym celem jej życia, a szlachetna ta działalność zwiększała się z każdym rokiem, gdy rodzice, nie mogący mieszkać w mieście, przekonali się, że z bezwarunkową ufnością mogą powierzać swych synów jej macierzyńskiej opiece i najtroskliwszym pod każdym względem staraniom. P. Sobańska, należąca do wyższej sfery społeczeństwa, sama będąc wykształconą, umiała też właściwą, nieustanną czujnością, energią i nabytem doświadczeniem nadawać właściwy kierunek wychowaniu młodzieży, u niej się znajdującej. Pieniężny zarobek nie jest bynajmniej celem jej pożytecznej pracy dla społeczeństwa, wielokrotnie bowiem zdarzało się, że od przyjmowanych do siebie uczni bierze zapłatę, jaką ofiarować kto może i kiedy należność swoją wnieść jest w stanie; wiadomo też powszechnie, że i żadnej częstokroć zapłaty nie wymaga w razie pogorszonego bytu materyalnego uczni swoich, nie wydalając ich wszakże, dopóki wykształcenia nie ukończą. Wszelkie średnie zakłady naukowe, istniejące w Odessie, chętnie pozwalają zawsze na lokowanie uczniów u p. Sobańskiej, która i obecnie posiada ich dwudziestu, a dla dozoru nauki języków nowożytnych, dwóch cudzoziemców. Dzisiaj, 14(26) listopada, p. Sobańska, błogosławiona przez dwa wdzięczne pokolenia swych wychowańców, obchodzi 25-letni jubileusz swej cichej, lecz wielce pożytecznej pracy“.

Samobójstwo staruszków. W Belgradzie odebrał życie żonie i sobie 80-letni adwokat, doktor prawa, Asztalds, Węgier, wielki przyjaciel Kossutha, uczestnik powstania węgierskiego. Po roku 1848 wyszedł za granicę wraz z gen. Dembińskim, Kossuthem i Perczelem; bawił kolejno w Paryżu, Bukareszcie i Konstantynopolu, wreszcie w Belgradzie, gdzie zdobył wielki majątek na fabryce likierów, a następnie stracił go z winy swojego siostrzeńca. Dr. Asztalds odznaczał się znajomością wszystkich niemal języków europejskich. Z żoną swą żył on 43 lata jak najszczęśliwiej. Do samobójstwa popchnęła go ruina. Sprzedano mu wszystko, co posiadał i dom, w którym lat wiele przemieszkiwał. 80-letni starzec wziął to tak bardzo do serca, że postanowił zgładzić żonę i siebie przez zaczadzenie. Ponieważ jednak ów środek nie skutkował, zastrzelił najpierw ją, potem siebie. Policya, wszedłszy do mieszkania, ujrzała ich w śmiertelnym uścisku.

Czytać, czy nie czytać? Jedno z fachowych pism lekarskich pisze: „Gdy jesteśmy sami przy stole, czujemy potrzebę czytania przy jedzeniu. Przyzwyczajenie to jest bardzo złe i należy się od niego odzwyczajać. W ostatnim razie, jeżeli przyzwyczajenie stało się już drugą naturą, nie należy czytać rzeczy ciężkich, lecz lekkie i zabawne. Każda jednak, nawet najlżejsza praca mózgu, jest szkodliwą przy jedzeniu i dlatego właśnie odżywianie odbywa się najlepiej w towarzystwie ludzi sympatycznych, przy lekkiej, niewyczerpującej rozmowie. Oczywiście nie stosuje się to do ludzi, nad-

miernie pracą znużonych, dla tych bowiem i lekka rozmowa może być nużącą".

„Łaska pańska na pstrym koniu jeździ" powtarzać sobie może Dżewad pasza, niegdyś wielki wezyr, następnie ostatni generał-gubernator Krety z ramienia Turcyi, a wreszcie oficyalny przedstawiciel Abdul Hamida przy boku niemieckiej pary cesarskiej w czasie jej podróży po Palestynie i Syryi. Otóż tego dostojnika zaraz po odjeździe cesarza Wilhelma aresztowano na rozkaz sułtana w Damaszku, w chwili gdy wychodził ze swego haremu, i wtrącono do więzienia wojskowego.

Ze sfer rządowych rozpuszczono pogłoskę, jakoby Dżewad-pasza dopuścił się znacznego sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych w czasie pobytu na Krecie. Prawdopodobniejszem jest jednak przypuszczenie, iż Abdul Hamid wyszukał w jego osobie kozła ofiarnego za opuszczenie Krety, które w oczach muzułmanów obniżyło urok i powagę „naczelnika wiernych".

Asystenci wszechnic austryackich wręczyli przed paru dniami memoryał szefowi sekcyi w ministerstwie oświaty Hartlowi z prośbą o podwyższenie ich płacy z 600 na 1200 złr. Deputacya asystentów była również u posłów Dworzaka i Chiarego i u ministra skarbu Kaicla.

Wszyscy obiecali poparcie.

W zakładzie dla obłąkanych w Wiedniu jeden z chorych niejaki Otto Hannak, skorzystawszy z chwilowej nieobecności dozorcy szpitalnego, powiesił się na pasku. Nie przywrócono mu już życia mimo natychmiastowej pomocy.

Kopalnie srebra w Kutnej Horze, onegdaj wieczorem stanęły pod wodą. Szczęściem nie było żadnego robotnika w szybie górniczym. Woda wzniosła się do wysokości 240 metrów.

Komendant austryackiego statku „Istok" rzucił się w nurty morskie i znalazł śmierć. Nazywał się Glebolo i kierował statkiem, który płynął z Rotterdamu do Fernando. W liście pozostawionym napisał, że dlatego sobie życie odbiera, aby żona jego, mieszkająca w Tryeście, mogła poślubić innego, którego kochała.

50 pojedynków. W styryjskiem miasteczku Ptuju dwóch oficerów posiekało szablami tamtejszego obywatela i oficera rezerwowego Hofbanera. Za ten akt gwałtu gorących synów Marsa 50 studentów z różnych okolic Styryi wyzwało na pojedynek.

Eksplozya. Donoszą z Morawskiej Ostrawy W poniedziałek po południu z niewiadomych powodów powstała eksplozya w szybie kopalni węgli. Dwaj robotnicy padli trupem na miejscu. Jednego z nich ciało poszarpane zostało na kawałki.

Przemysł wierszopisa. Szczególniejszą specyalność obrał sobie w Londynie rymopis Onions. Człowiek ten, który oddawna marnuje wielkie zdolności, jakiemi obdarzyła go matka natura, pisuje poematy przeciwko alkoholizmowi. Następnie, gdy poemat wykończy i wydrukuje, staje na rogach ulic i sprzedaje swoje arcydzieła przechodniom, gdy zaś pewną sumę zbierze, udaje się do najbliższej winiarni, gdzie upija się, jak nieboskie stworzenie. Przed paru dniami rymopis ów stawał po raz 500 w sądzie pokoju za pijaństwo.

Ze Stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie drukarzy i litografów** w Krakowie postanowiło jutro w piątek, jako w dzień jubileuszu cesarza, od godziny 9½ rano do południa uwolnić personal od roboty, aby mógł wziąć udział w nabożeństwie o godz. 10 w kościele N. P. Maryi, zaś starszego Stowarzyszenia, p. W. Anczyca, upoważniło do złożenia życzeń na ręce delegata p. Laskowskiego.

= **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali *Collegii novi.* Porządek dzienny: Wybór komisyi matki. Wybór komisyi kontrolującej. Odczyt prof. Hecka: „Muzeum szkolne w Brukseli". Dyskusya nad referatem prof Kunza.

= **W klubie prawników** odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 8 wieczorem zebranie towarzyskie, połączone z tombolą. Prawo wstępu przysługuje członkom i ich najbliższej rodzinie pod zwykłemi warunkami.

= **W „Zjednoczeniu"**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, odbyło się we wtorek 29 z. m. walne zgromadzenie, na którem wybrano przewodniczącym przez aklamacyę p Kunickiego Ryszarda, skarbnikiem p. Wierzejskiego Stanisława, zastępcą skarbnika Syliwanowicza Kazimierza, a do sekcyi czasopiśmiennej Choynowską Wandę i Hofmana Witołda.

= **Z Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich.** W niedzielę 4 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w biurze Towarzystwa przy ulicy Gołębiej l. 5, na dole, XVIII te walne zebranie członków Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich 1830/31 r. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie z czynności komitetu. Sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej. Wybór prezesa, ewentualnie jednego członka komitetu i jednego członka komisyi kontrolującej. Wnioski członków.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych II. klasy: Eugeniusza Gluzińskiego, Michała Schwarza i Józefa Chrzanowskiego geometrami ewidencyjnymi I. klasy w X. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych; Karola Kosteleckiego nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Tarnowie; Amelię Zawadzką nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej w Dobromilu; Andrzeja Jachymiaka nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły pospolitej męskiej w Andrychowie; Wojciecha Klocka nauczycielem kierującym ?-klasowej szkoły ludowej w Porębie Radlnej; Aleksandrę Tuzinkiewiczównę nauczycielką 5 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie.

Z Oświęcima. Celem pomnożenia funduszu na wykupno ruin klasztoru podominikańskiego w Oświęcimie, odbyła się dnia 16 października b. r. w Oświęcimie loterya fantowa — za staraniem miejscowego komitetu.

Ogólny dochód ze sprzedaży 4.000 losów, fantów, kart wstępu i naddatków wynosił 852 złr. 86 ct; z kwoty tej, po strąceniu wydatków w kwocie 124 złr. 43 ct., pozostałą jako czysty dochód kwotę 728 złr. 43 ct., złożono na książeczkę wkładkową Tow. oszczędności i pożyczek w Oświęcimie nr. 3505.

Wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy w jakikolwiek sposób do tak świetnego wyniku przyczynili się, składa komitet loteryi fantowej serdeczne podziękowanie.

Gorączko, prezes. Geisler, sekretarz.

Składki. P. Walery Krawczyński nadesłał na fundusz budowy szkół ludowych imienia A. Mickiewicza 18 złr., zebrane pośród znajomych, tudzież na szkołę polską w Biały 2 złr., zebrane przy sposobności imienin.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 listopada pochmurno, wieczorem i w nocy dość obfity deszcz; termometr od +6,1° doszedł do +10°,2 C. Barometr szybko opada.

Dnia 1 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 745,0 mm., termometru 5,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 2 grudnia: Ku uczczeniu pięćdziesiecioletniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa I, na dochód Domu pracy na Kazimierzu, „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 3 grudnia: „Andrea", sztuka w 4 aktach a 6 obrazach W. Sardou (po raz 1).

W niedzielę 4 grudnia: „Warszawianka", pieśń w r. 1831 St. Wyspiańskiego. „Wspomnienie" (r. 63), obraz dramatyczny w 1 odsłonie przez Gryfitę. „Noc w Belwederze", epizod na tle historycznem w 1 akcie Adama Staszczyka.

W poniedziałek 5 grudnia: Koncert p. Kreislera.

Dział ekonomiczny.

Zbiór ziemniaków w Galicyi wschodniej wypadł według nadesłanych sprawozdań dość dobrze. Najlepszy rezultat, 90 do 100 *q* (cetnarów metrycznych) z morga, osiągnięto w okolicy Stryja, Mikołajewa, Jezupola, Brzeżan i Tłumacza, także w niektórych okolicach Pokucia. W innych stronach zebrano przeważnie 70 do 85 *q* z morga. Z powodu wielkiego braku robotnika zbiór ziemniaków był mozolny i kosztowny. Nadto jeszcze dotkliwe szkody wyrządziły przymrozki w połowie października. Nadpsute skutkiem tego ziemniaki trzeba było usunąć przy kopcowaniu, zachodzi zaś obawa że i w zakopcowanych już ziemniakach znaczny będzie ubytek z powodu gnicia przemarzniętych kłębów. Z wielu zresztą miejscowości donoszą, mianowicie z Podola, że ziemniaki już wykopane i lekko w kopcach przykryte ucierpiały silnie od mrozu i psują się w znacznych ilościach. Należy się spodziewać znacznych strat.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Sekretarze Wydziału krajowego Eugeniusz Pierożyński i Jan Antoniewicz otrzymali tytuły radzców.

Lwów, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Krajowa komisya dla spraw przemysłowych zbierze się na posiedzenie dnia 11 grudnia.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Wczoraj odbyło się zebranie i bankiet pozostałych przy życiu członków pierwszego parlamentu austryackiego, który zebrał się w Kromieryżu w r. 1848. Przybyło czterech z roku tego posłów: dr. Rieger, znany przywódca Staroczechów, dr. Prażak, były minister, dr. Helfert, tajny radca i Demel, notaryusz na Morawach. Dr. Smolka i dr. Ziemiałkowski usprawiedliwili swoją nieobecność. Oprócz tych sześciu, żyje jeszcze siódmy z posłów, którzy w r. 1848 w pierwszych obradach konstytucyjnych w Austryi brali udział. Tym siódmym jest Niemiec Kudlich, żyjący w Ameryce.

Wiedeń. 1 grudnia *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał radcy sądu krajowego Michałowi Hofmoklowi, z powodu przeniesienia na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Berlin, 1 go grudnia. *Biuro Wolffa* donosi z Guatemali, że generał Regelado, który narzucił się na dyktatora z rzeczypospolitej San Salvador, zażądał pod groźbą wojny od państw Honduras i Nikaragua, aby go uznały prezydentem San Salvadoru. Zachodzi obawa, że z tego powodu przyjść może do poważnych zawikłań w Ameryce środkowej.

Berlin, 1 grudnia. Z okazyi mającej się dziś odbyć parady tutejszego garnizonu mają przedstawiciele władz miejskich przywitać uroczyście cesarza Wilhelma przed bramą Brandenburgską.

Londyn, 1 grudnia. Cztery mocarstwa, zajmujące się sprawami Krety, postanowiły pozostawić bez odpowiedzi protest Turcyi przeciw mianowaniu ks. Jerzego komisarzem kreteńskim, ponieważ uważają pozostawienie flagi tureckiej na murach jednej z twierdz wyspy na znak zwierzchnictwa sułtana za jedyną w tym kierunku możliwą koncesyę.

Londyn, 1 grudnia. Minister skarbu, Balfour, wygłosił w Bristolu mowę polityczną, w której omawiał sprawy Sudanu i kwestyę kreteńską. Odnośnie do ostatniej z nich oświadczył on, że dla Europy otwiera się perspektywa pokojowa. Gdyby jednak którykolwiek z mężów stanu europejskich sądził, że cierpliwość Anglii jest niewyczerpaną, to się myli, a mowca spodziewa się, że nie znajdzie się w tej przykrej konieczności, aby takiego męża stanu zapomocą bolesnych doświadczeń przekonywać o jego pomyłce.

Dobrze zrozumiany interes państw świata cywilizowanego wymaga, aby we wszystkich dotąd nieucywilizowanych krajach rozszerzały się dobre rządy państwowe. Należy tedy Francyi pozwolić, aby w tym kierunku pracowała dalej w Afryce i spełniała wielkie, przed nią znajdujące się zadania równorzędnie z Anglią, Niemcami i królem belgijskim, jako władcą państw Kongo.

Madryt, 1 grudnia. Rząd hiszpański polecił swym delegatom, aby zażądali od delegatów amerykańskich natychmiastowego uwolnienia jeńców hiszpańskich, przyznania ulg Hiszpanom w stosunkach handlowych z ich dawnemi koloniami, oraz układu, co do długu publicznego Filipinów, a jeśli będzie można to także i Kuby.

Imparcial donosi, że rząd hiszpański nie otrzymał dotąd od nikogo propozycyi odstąpienia wysp Karolińskich, których ewentualnie gotów jest pozbyć się, lecz tylko pod korzystnemi warunkami.

Jubileusz cesarza.

Lwów, 1 grudnia. *(Telefonem).* Wydział krajowy uchwalił wypłacić jutro wszystkim urzędnikom, stałym dyetaryuszom i sługom z powodu jubileuszu cesarskiego gratyfikacyę, w wysokości jednomiesięcznej pensyi, bez dodatku aktywalnego.

Lwów, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Dzisiaj odbyły się dwie uroczystości z okazyi jubileuszu cesarskiego. O godzinie 9 rano odbyła się uroczystość rekoncyliacyi i odnowienia kościółka dawniej Klarysek, dziś pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Uroczystości dopełnił ks. biskup Weber.

Również rano otwarto uroczyście pawilon dla nieuleczalnych chorych, zbudowany przez gminę miasta Lwowa przy ulicy Bilińskich. Udział wzięła Rada miasta Lwowa z prezydentem Małachowskim. Prezydent zabrał głos i przypomniał przemowę Smolki do cesarza w r. 1848, w której ten powiedział do cesarza: „Tylko na wolnych ludach oparty, na tronie panować będziesz".

Lwów. 1 grudnia. *(Telefonem.)* Prezydent miasta uwolnił na dzień jutrzejszy wszystkich urzędników miejskich od zajęć biurowych.

Lwów, 1 grudnia. *(Telef.) Gazeta Lwowska* wydała numer ozdobny z powodu jubileuszu cesarskiego.

Wiedeń, 1 grudnia. Pomimo żałoby czynią tu olbrzymie przygotowania do wspaniałej uroczystości jubileuszowej.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telef.)* Wedle obiegających tutaj w sferach poselskich pogłosek, ma pos. Włodzimierz Gniewosz otrzymać order żelaznej korony III. kl., Dawid Abrahamowicz mianowany ma być tajnym radcą; tężsamą godność otrzymać ma wiceprezydent Bobrzyński.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telef.)* Z powodu jutrzejszych uroczystości już dziś wiele domów wspaniale udekorowano. Iluminacya będzie bardzo okazałą. Sam ratusz oświetlać będzie 72.000 świec. Również pięknie oświetlonym być ma parlament i inne gmachy. *Votivkirche* płonąć będzie od ogni bengalskich.

Dziś wieczorem odbędzie się korowód z pochodniami, w którym weźmie udział kilka tysięcy weteranów i strażaków.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem).* Cesarz wyjechał dziś z arcyksiężną Gizelą do Walsee, aby tam w najściślejszem kółku obchodzić jutrzejszą rocznicę. Również wyjeżdżają dziś tam arcyksiężna Stefania z córką. Cesarz wraca do Wiednia w sobotę.

Wiedeń, 1 grudnia. Wczoraj o godzinie 4 po południu zjawili się u cesarza na posłuchaniu: Ambasador niemiecki Eulenburg i wojskowy *attaché* Moltke i wręczyli monarsze dar cesarza niemieckiego. Cesarz obejrzał z wielkiem zadowoleniem piękny dar, którym był wspaniały serwis porcelanowy.

Wiedeń, 1 grudnia. Równocześnie z jubileuszem cesarza, 50-cio lecie swego istnienia obchodzić będą następujące pułki: 1 pułk piechoty, 11 dragonów, 1 huzarów, 4 ułanów, 8 artyleryi polnej (korpuśnej) i 1 artyleryi wałowej. Jak donosi *Reichswehr* cesarz pułkom tym, noszącym nazwę *Kaiser Regiment'ów,* prześle w podarunku srebrne trąby.

Wiedeń, 1 grudnia. Zgodnie z życzeniem cesarza ks. Portland, przedstawiciel królowej Wiktoryi, nie przybędzie na uroczystość jubileuszową do Wiednia.

Wiedeń, 1 grudnia. Uniwersytet wiedeński wręczy cesarzowi historyę tej szkoły, wydaną nader ozdobnie. Jutro w południe senat akademicki odbędzie uroczyste posiedzenie.

Wiedeń, 1 grudnia. Austryacka Kasa Oszczędności przeznaczyła 500.000 złr. na cele humanitarne.

Wiedeń, 1 grudnia. Dyrekcya policyi poczyniła liczne zarządzenia na dzień jutrzejszy.

Wiedeń, 1 grudnia Rada nadzorcza Towarzystwa kolei państwowych uchwaliła podwyższyć dotacyę dla instytutu, którego zadaniem jest wspieranie sług i robotników kolejowych.

Budapeszt, 1 grudnia. Minister oświaty nakazał, aby w szkołach, utrzymywanych przez państwo, jutro nie było nauki, i aby młodzież szkolna wzięła udział w jutrzejszych nabożeństwach z okazyi jubileuszu cesarskiego.

Akwileja, 1 grudnia. Z powodu jubileuszu cesarskiego poświęcono tu skrzydło gmachu muzealnego, nowo dobudowane.

Drezno, 1 grudnia Dla uczczenia jubileuszu cesarza austryackiego odbędzie się tu jutro nabożeństwo, na które przybędą członkowie domu królewskiego. Wieczorem odbędzie się obiad dworski.

Monachium, 1 grudnia. Reprezentacya miasta wystosować ma do cesarza austryackiego ozdobny adres.

Amnestya jubileuszowa.

Wiedeń, 1 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarza i ministra sprawiedliwości, zawierające jubileuszową amnestyę dla skazańców. W piśmie tem oświadcza cesarz, że czuje się spowodowanym wspomnieć także o tych nieszczęśliwych, którzy, dopuściwszy się przestępstw przeciw ustawom państwa, ulegli karzącej sprawiedliwości.

Cesarz darowuje karę wszystkim tym, którzy do dnia 2 grudnia b. r. w którymkolwiek z krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, skazani zostali tylko za obrazę majestatu, lub tylko za obrazę członka domu panującego, albo wreszcie tylko za obie wymienione zbrodnie — o ile tej kary jeszcze nie odbyli; również darowane zostają następstwa, związane z karą za te zbrodnie. Dalej zarządza cesarz, że wymienione zbrodnie, popełnione przed dniem 2-go grudnia b. r., nie mają podlegać postępowaniu karno-sądowemu, a wdrożone już postępowania sądowe przeciw tym, którzy dopuścili się takich zbrodni, mają być wstrzymane.

Dalej cesarz darowuje karę pozbawienia wolności 199 pozostającym w więzieniach sądowych i 349 znajdującym się w zakładach karnych skazańcom. Wreszcie poleca cesarz ministrowi sprawiedliwości zarządzić, by ten akt łaski wszedł w życie dnia 2 grudnia b. r.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 1 grudnia. Komisya kolejowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem obradowano nad referatem o przedłożeniu, dotyczącem kolei lokalnych.

Wiedeń, 1 grudnia. Komisya ugodowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad artykułem 7 przedłożenia cłowo-handlowego. Przemawiali pp. Schwegel, Stuergkh, Mautner, Schlesinger, Abrahamowicz i minister Dipauli.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem).* O wczorajszem poufnem posiedzeniu Izby panów, na którem traktowaną była sprawa wydania sądowi lwowskiemu ks. Sapiehy, oskarżonego przez ks. Stojałowskiego, donoszą:

Ks. Auersperg twierdził, że jest konstytucyjnem prawem oskarżyciela, aby oskarżonego powołać przed sąd.

Rieger polemizował z tem zdaniem i zauważył, że również konstytucyjnem prawem każdego jest żądanie, aby go nie molestowano, tem bardziej, że cała skarga ks. Stojałowskiego jest nieuzasadnioną i została zaaranżowaną przez Niemców, aby Polaków skompromitować.

Jak wiadomo, Izba odmówiła wydania ks. Sapiehy.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Cesarz przyjął dziś hr. Thuna na posłuchaniu w zamku Schoenbruńskim.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Jak twierdzą w sferach prawicy, między hr. Thunem a Banffym zapadło wczoraj w Peszcie postanowienie wniesienia w obu parlamentach półrocznego prowizoryum ugodowego.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Dziś odbyła się rada ministeryalna pod przewodnictwem hr. Thuna. Nie ulega wątpliwości, że obradowano nad sprawą prowizoryum ugodowego.

Przedłożenie o prowizoryum ugodowe wniesione być ma na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej, tj. we wtorek dnia 6 bm. Większość dla tego przedłożenia ma być zapewnioną.

Prasa pruska przeciw hr. Thunowi.

Berlin, 1 grudnia. Prasa niemiecka ostro występuje przeciw oświadczeniu hr. Thuna w sprawie wydalań słowiańskiej ludności z Prus.

Nordd. Allg. Ztg, uchodząca za organ rządowy, zwraca uwagę zamieszczeniem na końcu sprawozdania z mowy hr. Thuna, następującej wzmianki: „Część prasy niemieckiej wyraża niezadowolenie z tej mowy, zwłaszcza z jej końcowego ustępu".

Vossische Ztg atakuje rząd i parlament austryacki zarzucając im, że się mięszają do wewnętrznych spraw państwa niemieckiego i używają tonu, którego nie możnaby pogodzić „z silnym przyjacielem i sprzymierzeńcem". Cóż myśli sobie austryacki prezydent gabinetu wygłaszając groźby, podczas gdy Niemcy i Austro-Węgry w najściślejszym żyją sojuszu? Trójprzymierze polega na uznaniu równouprawnienia swoich członków, atoli Niemcy muszą przyjść do przekonania, że nie otrzymują więcej, niż dają. Jeżeli rząd austryacki jest innego zdania, to my tutaj będziemy wiedzieć, co w takim wypadku mamy zrobić. Niemcy znajdą dostateczną dla swej przyszłości ochronę także w przymierzach innych, niż z Austryą.

Kreuz Ztg dowodzi, że liczba niemieckich poddanych w Austryi nie przewyższa 100.000 głów, podczas gdy w Niemczech pawi przeszło 213.000 poddanych austryackich, między nimi przeważnie robotników czeskich, lub polskich. W ostatnich czasach było w Dreznie 10.000 robotników austryackich. Wobec tego powinien się był hr. Thun z większą w tej sprawie wyrażać olgędnością, gdyż w razie zapowiedzianej przez niego represyi, interesa austryacko-węgierskie większej znacznie doznałyby szkody, niż Niemiec.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 1 grudnia. Postępowa grupa republikańska odbyła wczoraj zebranie, na którem Barthou tłomaczył swą postawę w sprawie Picquarta, i oświadczył, że nie cofa tego, co powiedział na potwierdzenie słów Poincaré'go, ponieważ działał według prawdy i sumienia. Zresztą różnica w zapatrywaniu na tak specyalną kwestyę nie narusza ogólnej zgodności jego zapatrywań ze stronnictwem postępowem. Stronnictwo wyraziło mu zaufanie, jako przywódcy.

Paryż, 1 grudnia. W kołach senatu wyrażają niezadowolenie z tego powodu, że z mowy Dupuy'ego w sprawie Picquarta wykreślono w stenograficznym protokole ustęp, zaznaczający, iż rząd posiada dyskrecyonalne prawo odroczenia procesu Picquarta. W senacie do ustępu tego przywięzywano wielką wagę.

Mówią, że trybunał kasacyjny ma skrupuły zażądać wydania aktów procesu Picquarta, aby nie wzbudzić podejrzenia, że działa ubocznemi drogami. To też w razie zażądania aktów, trybunał zwróci je prawdopodobnie przed 12 grudnia.

Agitacya na rzecz Picquarta przybiera coraz szersze rozmiary; szczególnie koła naukowe i artystyczne oświadczają się stanowczo za Picquartem.

Kongres przeciw anarchistom.

Londyn, 1 grudnia. Z Rzymu donoszą, iż rząd włoski ostro cenzuruje telegramy o czynnościach kongresu anti anarchistycznego, a nawet wprost ich nie przepuszcza. Socyalistyczne pismo rzymskie *Avanti* podaje niektóre szczegóły o przebiegu konferencyi.

Głównem przedłożeniem, nad którem obraduje konferencya, jest podobno wniosek o bezwzględną i powszechną ekstradycyę anarchistów. Niektóre państwa (Anglia) są przecież temu przeciwne.

Inna propozycya dąży do wzbronienia osobom, podejrzanym o agitacyę, wstępu do krajów, do których nie są przynależne. Jako środek w tym celu proponowane jest zaprowadzenie „kart idendyfikacyjnych" dla robotników, przybywających za zarobkiem z obcych krajów. Są także wnioski o przyjęcie jednostajnych reguł wydalania „niebezpiecznych cudzoziemców", o ustanowienie biura policyi międzynarodowej z oddziałami we wszystkich krajach, o zaostrzenie prawodawstwa przeciw anarchistom i t. d. Policya włoska rozciąga wciąż nadzwyczaj pilny nadzór nad osobami członków kongresu. Po Rzymie znowu krąży pogłoska, iż przytrzymano jakiegoś anarchistę, który chciał rzucić bombę przed pałacem Corsinich, miejscem obrad kongresu.

Dżuma na Madagaskarze.

Paryż, 1 grudnia. Gubernator Madagaskaru doniósł rządowi francuskiemu, że w Tamatave zdarzyło się pomiędzy krajowcami trzynaście wypadków dżumy gruczołowej. Wszystkie były śmiertelne. Rząd zwrócił się natychmiast o pomoc do paryskiego Instytutu Pasteura. Lekarze z Instytutu, którzy w roku zeszłym studyowali dżumę w Indyach, wyjeżdżają niezwłocznie na Madagaskar.

Zaraza niewątpliwie zawleczona została do Tamatave przez parowce, przybyłe z Indyj. — Wszystkie rodziny europejskie, zamieszkałe w Tamatave, opuściły miasto.

Gazety tutejsze podnoszą wielki alarm z powodu wiadomości o dżumie. Opinia jest zaniepokojona. Zaznaczyć należy, iż nie dalej, jak onegdaj, w Akademii umiejętności prof. Proust wskazywał na grożące Europie niebezpieczeństwo zawleczenia dżumy z Indyj i żądał zastosowania jak najenergiczniejszych środków w celu zapobieżenia temu niebezpieczeństwu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 grudnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	15
„ „ srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	119	95
4% „ „ koronowa	101	20
4% „ węgierska złota	119	85
4% „ „ koronowa	9	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	903	—
„ kredytowe	358	60
Londyn	120	57½
Marki	59	02½
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	58	50
Akcye Anglobanku	155	50
„ Unionbanku	294	50
„ Bankverein	265	—
„ Laenderbanku	231	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	63	—
„ „ Elbethal	259	—
„ „ Nordbahn	3526	—
„ „ Staatsbahn	358	—
„ „ Alpine	189	80
„ Tureckie Tabaczne	126	—
Ruble	127	50

Berlin, 1 grudnia 1898.

Banknoty austryackie	169	35
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	99	90
Renta włoska	94	10
Akcye kredytowe austryackie	224	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 1 grudnia 1898.

Spirytus gotowy	17	60
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	50
Żyto na jesień	8	59
Owies na jesień	6	22
Kukurudza	5	15

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 1 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	45	47	85
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	50	95	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	376	—	386	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	25	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.30	rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.37	„ „ „ „ „ przystanku	
6.31	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
6.38	„ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	
8.15	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
8.24	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
9.05	rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Saczu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
9.22	przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł	
9.29	„ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
11.12	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
1.05	po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.18	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
1.25	„ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.	
1.31	„ „ „ „ „ „ przyst	
1.25	po poł. poc miesz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.36	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.20	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.35	wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.40	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
7.45	„ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.	
7.51	„ „ „ „ „ przyst	
8.30	wieczór poc miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki.**
8.41	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.26	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż
4.40	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.09	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	
6·51	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.04	rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.10	„ „ „ „ „ „ Płasz	
8.33	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
8·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.38	p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst	**z Oświęcima.**
10.44	„ „ „ „ „ „ Płasz	
10.51	„ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.	
10.59	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
1.18	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
1.30	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
4·25	„ „ „ „ „ „ Płasz	
4.33	„ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca	
4·47	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw	
6.08	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·33	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·54	wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9·00	„ „ „ „ „ „ Płasz	
9·08	„ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.